

WIERZYĆ...

Wykład 11

Ks. Michał Bednarz

WIARA W EWANGELII ŚW. JANA

Często podkreśla się, że, aby zrozumieć temat wiary w Ewangelii św. Jana, trzeba rozpocząć od jej zakończenia. Dlaczego?

W Ewangelii św. Jana znajdują się dwa zakończenia. Jedno, mające charakter teologiczny, występuje w zakończeniu rozdziału 20. (J 20,30-31). Drugie natomiast posiada charakter literacki i wyjaśnia źródło pochodzenia treści zawartych w tej księdze natchnionej. Wyraźnie podkreśla, że to uczeń Jezusa daje świadectwo o wydarzeniach, które zna z autopsji (J 21,24-25). Wykazuje prawdomówność autora Ewangelii św. Jana.

Ze względu na omawiany temat zajmijmy się pierwszym zakończeniem. Autor Ewangelii pisze: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego” (J 20,30-31).

Żegnając się z czytelnikami, autor przypomina zasadnicze tematy swego dzieła (*znaki, wierzyć, Chrystus, Syn Boży, mieć życie*) i precyzuje cel pracy, której się podjął. Stwierdza, iż napisał Ewangelię, aby czytelnicy wierzyli, że Jezus jest Chrystusem czyli Mesjaszem. Powstaje jednak pytanie: jakie znaczenie ma tutaj zwrot „*abyście wierzyli*”? Czy autor napisał Ewangelię w tym celu, aby niewierzący dotąd czytelnicy zaczęli wierzyć, czyli przyjęli pierwsze pouczenie, czy też chodzi o to, aby już wierzący czytelnicy zostali dodatkowo oświeceni i umocnieni w wierze?

Odbiło się to w tłumaczeniu tekstu Ewangelii św. Jana. W tzw. *Biblii Poznańskiej* czytamy: „*abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym i abyście wierząc mieli życie w imię Jego*”¹. Z takiego tłumaczenia można wyciągnąć wniosek, że autor napisał Ewangelię w tym celu, aby niewierzący dotąd czytelnicy zaczęli wierzyć, czyli przyjęli pierwsze pouczenie. Natomiast tłumacze *Biblii Tysiąclecia* przyjęli następującą wersję: „*abyście wierzyli*”, czyli tekst sugeruje, że chodzi o dodatkowe oświecenie i umocnienie w wierze chrześcijan.

Spróbujmy rozwiązać ten problem w oparciu o zacytowany tekst Ewangelii św. Jana.

Werset 31 w języku greckim, a więc natchnionym, posiada dwie wersje tekstu (tzw. *lectiones variantes*): „*hina pisteusete*” („*abyście zaczęli wierzyć*”) oraz „*hina pisteuete*” („*abyście dalej wierzy-*

¹ Nowy Testament (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami), Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1998, s. 286.

li”, „abyście dzięki Ewangelii pogłębili waszą wiarę”). W krytyce tekstu, a więc w nauce, która zajmuje się ustalaniem tekstu pierwotnego i autentycznego ksiąg natchnionych, przyjmuje się dzisiaj wariant drugi, czyli czas terażniejszy trybu warunkowego, a nie tzw. grecki aoryst trybu warunkowego. Argument filologiczny nie posiada zasadniczego i rozstrzygającego znaczenia, ponieważ wiadomo, że w tzw. greckim języku popularnym (*koine*) nie zwracano już tak wielkiej uwagi na różnicę między aorystem a czasem terażniejszym. Był to bowiem język uproszczony w stosunku do greckiego języka klasycznego.

Dlatego obecnie czymś ważniejszym jest budowa Ewangelii i jej przesłanie religijne (teologia). Zwróćmy uwagę tylko na kilka szczegółów. Trudno jest wyjaśnić, jak autor mógł rozpocząć dzieło od wstępu (*Prologu*) o niezwykle wzniosłej treści teologicznej (pisze np. o preegzystencji, czyli odwiecznym istnieniu Jezusa-Słowa), gdyby kierował Ewangelię do ludzi jeszcze niewierzących, którzy nie znają podstaw wiary. Dlatego wyciąga się wniosek, że Ewangelista zamierzał umocnić wiarę i wyjaśnić ją czytelnikom. Potwierdzają to zachęty Jezusa, które stale przypomina. Bardzo często przytacza wezwania Mistrza, skierowane do uczniów, aby „trwali w Jego nauce” (J 8,31; 15,7) i „zachowywali Jego przykazania” (J 14,15.23.24). Można *trwać w wierze*, jeżeli się ją posiada. Można *zachowywać przykazania*, jeżeli się je zna.

Można z tej dyskusji wyciągnąć wniosek, że św. Jan, wyjaśniając cel napisania Ewangelii, stwierdza, iż stworzył swe dzieło, aby czytelnicy dalej wierzyli (J 20,31). Jego słowa należy interpretować w ten sposób, że napisał Ewangelię, aby ich umocnić w wierze i wiarę rozświetlić.²

Niezależnie od omawianej dyskusji, jedno jest pewne: św. Jan zmierza ku wierze w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Wiara jest dla niego zasadą główną i sercem życia chrześcijańskiego. Daje uczestnictwo w Bogu (J 6,40); prowadzi do życia (J 20,31). Wierzącym przyobiecane są „strumienie wody żywej” (J 7,38) – obraz Ducha Świętego – które wypłyną z „wnętrza” Chrystusa w godzinie Jego uwielbienia. Dlatego temat *wiary* przewija się przez całą Ewangelię św. Jana. Szczególnie mocno wyakcentowany jest w rozdziale 20., gdzie znajduje się szereg opisów zjawień Jezusa zmartwychwstałego, a kończy się on błogosławieństwem, przeznaczonym dla wierzących: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29).

Jaki jest sens słowa *wiara* w Ewangelii św. Jana? Jaka treść się w nim kryje?

Czasownik „wierzyć” pojawia się w Ewangelii św. Jana (98 razy) częściej niż w każdej innej księdze Nowego Testamentu. Wiara jest dla jej autora konkretną postawą o niezwykłym bogactwie. W jej skład wchodzi: „uznanie”, „przyjęcie”, „widzenie”, „słyszenie”, „słuchanie”, osobisty kontakt z Chrystusem (por. 1 J 1,3), posłuszeństwo Duchowi (J 3,8; 20,22). Człowiek całym sobą otwiera się na Boga w Jezusie Chrystusie i dzięki Duchowi Świętemu „chodzi w światłości”, „spełnia wymagania prawdy” (J 3,21).

Wiara niesie jednak radykalne wymaganie. Według Ewangelii św. Jana każdy może się zbawić. Musi jednak spełnić jeden warunek, musi wierzyć w Jednorodzonego Syna Bożego. Zwrot: *wierzyć* w nie oznacza, że za prawdziwe uważa się tylko to, co ktoś wypowiada, ale kryje się w tym także przylgnięcie do owej osoby, dar z siebie, dawany w pełnym zaufaniu. Człowiek wyrzeka się siebie i własnej samowystarczalności i pewności, jaką daje „ciało” (J 3,6), a więc przestaje się opierać jedynie na sobie i swojej wiedzy (J 3,10; 5,39; 7,48.52; 9,29), a polega na tym, co objawił i dał Bóg w Jezusie

² Por. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (PŚNT, IV)*, Poznań-Warszawa: Pallottinum 1975, s. 394; St. Mędała, *Ewangelia według Świętego Jana. Rozdziały 13-21. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (NKB, IV/2)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2010, s. 324-326.

Chrystusie oraz całą ufność pokłada w świadectwie Tego, który „wie” i który „widział” (J 3,11), a więc w Mądrości Boga. Uznaje swoje braki, potrzebę, tzn. uznaje, że jest ślepy (J 9,39), że pragnie być uleczony (J 5,6) i musi przyjść do Tego, który daje życie (J 5,40). Musi przyjąć wreszcie to życie (J 4,40).

Wiara prowadzi do poznania Boga w Jezusie Chrystusie. Dla św. Jana te dwie rzeczywistości: wiara i poznanie są ściśle ze sobą związane; wzajemnie się przenikają, chociaż nie są identyczne. W kilku wypadkach „*poznanie*” poprzedza albo zdaje się poprzedzać wiarę. Zwykle jednak to wiara poprzedza „*poznanie*”. Wyznanie św. Piotra, po przemówieniu o chlebie życia, sugeruje wyraźnie priorytet wiary: „*A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym*” (J 6,69). Prawie identyczne są słowa Jezusa skierowane do niewiernych Żydów: „*Choćbyście Mi nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu*” (J 10,38). To samo zestawienie: wiara – poznanie widoczne jest w napomnieniu Jezusa, skierowanym do Żydów, „*którzy Mu uwierzyli*” (J 8,31): „*Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę*” (J 8,31). Jezus wzywa ich, aby pogłębili wiarę i rozwijali poznanie prawdy. Istnieje więc wzajemne przenikanie wiary i poznania. Wzrost wiary powoduje wzrost poznania i odwrotnie.

Przedmiotem poznania, podobnie jak i w wypadku wiary, jest prawda (J 8,32) objawiona światu przez Chrystusa i tajemnica Ojca (J 17,6.11-14.26), czyli innymi słowy sam Jezus. Nawet wtedy, gdy chodzi o poznanie prawdy dzięki słowu (J 8,32) albo słowom Jezusa (J 17,8), zawsze w centrum uwagi występuje osoba Chrystusa, Syna Bożego, a w ostateczności poprzez Niego Ten, który Go posłał – Ojciec. Poznanie polega na odkrywaniu miłości, na rozpoznawaniu daru udzielonego człowiekowi w osobie Jezusa. Dla św. Jana poznanie oznacza więc wejście w świat miłości. Dlatego Jezus tak bardzo prosto zwraca się do pierwszych uczniów: „*Chodźcie, a zobaczycie*” (J 1,39; por. J 1,6). Najwspanialej o tym „*poznaniu*” mówi Jezus w przemówieniu o dobrym Pasterzu. Stwierdza, że dobry Pasterz zna swoje owce. Nie chodzi o to, co jest widoczne na pierwszy rzut oka, czyli o poznanie, jakie posiada On jako Słowo – Stworzyciel wszystkich rzeczy, ale o poznanie, które posiada dzięki bezpośredniemu kontaktowi z nimi w wypełnianiu swej misji. Jest to połączenie poznania Bożego z doświadczeniem ludzkim i miłością. To miłość i poznanie rodzą wzajemną wymianę i wzajemne zrozumienie. Uczniowie Chrystusa nie tylko rozpoznają w Nim dzięki wierze „*dobrego Pasterza*”, ale dzień po dniu zdobywają coraz większe doświadczenie, coraz głębsze poznanie Jego miłości. Zwróćmy uwagę na słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy: „*Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami [...], ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego*” (J 15,14-15). Między Jezusem a tymi, którzy do Niego należą, rodzi się przyjaźń. Uczniowie stają się Jego powiernikami. Przekazuje im swe tajemnice. Według św. Jana „*znać*” to „*czuć się kochanym*”. Poznanie w Ewangelii św. Jana to zatem pewien rodzaj dojrzałości albo stałe dojrzewanie w wierze, stałe pogłębianie zażyłości, coraz większa świadomość. Sprawcą tego poznania jest Duch Święty, który powoli wprowadza wierzących w „*całą prawdę*” i oznajmia im „*rzeczy przyszłe*” (J 16,13), tj. nowy porządek rzeczywistości.

Wiara jest opowiedzeniem się po stronie prawdy, dlatego daje uczestnictwo w zwycięstwie Świadka prawdy, Króla, którego królestwo nie jest „*z tego świata*” (J 18,36); daje uczestnictwo w zwycięstwie Chrystusa, który „*zwyciężył świat*” (J 16,33). Wierze przyobiecany jest pokój i radość; pokój, którego „*świat nie może dać*” (J 14,27), i radość, której „*nikt nie zdoła odebrać*” (J 16,22). Zgłębianie tej tajemnicy prowadzi do życia. Chodzi o „*życie wieczne*” (J 17,3), które już obecnie staje się naszym udziałem nie poprzez oglądanie twarzy w twarz, ale poprzez autentyczną wspólnotę z Bogiem i dzięki rzeczywistemu uczestnictwu w Jego życiu.

Jakie są owoce wiary?

Wiara przynosi trzy zasadnicze owoce: usuwa grzech, powoduje nowe narodzenie (nowe stworzenie) oraz przynosi zbawienie. W Ewangelii św. Jana nie występuje czasownik „*nawrócić się*”. Zastępuje go słowo „*wiara*”. W nim mieści się nawrócenie, a natomiast odrzucenie wiary jest grzechem (J 8,21.24; 9,41; 15,22; 16,8-11).³ Zbawienie, które przynosi Jezus, polega przede wszystkim na usunięciu grzechu. Jezus jest „*Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata*” (J 1,29), tj. niewiarę.⁴ Grzech pochodzi od potęgi zła, która nazywana jest „*diabłem*” (J 8,44; 13,2; por. J 6,70), „*złem*” (J 17,15), „*władcą tego świata*” (J 12,31; 14,30; 16,11). Dlatego celem zbawienia jest zniszczenie tej potęgi i uwolnienie ludzi od jej panowania. Z tego względu św. Jan pisze o zwycięstwie Jezusa na krzyżu: „*Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony*” (J 12,31). Dzięki wierze człowiek określa swoje przeznaczenie, opowiada się po stronie światłości lub ciemności, życia lub śmierci: „*Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży nad nim wisi*” (J 3,36).

Wiara jest wyborem i zobowiązaniem; opowiedzeniem się po stronie życia. Dzięki niej człowiek zrywa z tym, co go łączy z ciemnością, kłamstwem, grzechem. Wiara stwarza w człowieku pewien dystans w stosunku do „*świata*”. Wierzący, chociaż pozostaje w świecie (J 17,11.15), w jakimś stopniu został z niego „*wyrwany*” (J 15,19; 17,14-16). Podobnie jak Mistrz, nie jest już z tego świata (J 17,16). Całe jego życie i postawa opierają się na prawdzie i Słowie, a są oświecane światłością, karmione miłością, które nie są „*z tego świata*” (J 18,36). Człowiek, podtrzymywany i prowadzony przez Ducha, o którym nie wiadomo, „*skąd przychodzi i dokąd podąża*” (J 3,8), staje się, podobnie jak Jezus (J 8,14), zagadką dla świata, misterium, które wywołuje zgorszenie i sprzeciw (J 6,60-61).

Według św. Jana wiara, dzięki mocy Ducha Świętego, powoduje zawsze nowe stworzenie człowieka, nowe narodzenie (J 3,3.5), nowy początek. Słyszy o tym Nikodem (J 3,1.10). Wiara jest początkiem nowego życia, które nie jest zasługą człowieka, lecz dziełem Boga (J 6,29). Za jej pomocą człowiek określa swoje przeznaczenie, opowiada się po stronie światłości lub ciemności, życia lub śmierci: „*Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży nad nim wisi*” (J 3,36). Wiara jest wyborem i zobowiązaniem; opowiedzeniem się po stronie życia. Dzięki niej człowiek zrywa z tym, co go łączy z ciemnością, kłamstwem, grzechem.

Wszyscy wierzący mogą osiągnąć życie w Jezusie Chrystusie i przez Chrystusa wywyższonego, tj. ukrzyżowanego, zmartwychwstałego i zasiadającego po prawicy Ojca. Wiara zapewnia zbawienie, to znaczy wprowadza człowieka na drogę, na której można osiągnąć życie. Nie jest to jednak życie doczesne, ale wieczne. Ewangelista nie pisze o życiu naturalnym, ale o nadprzyrodzonym życiu Bożym, które przez Syna staje się udziałem wszystkich wierzących. Wiara wytwarza żywą łączność z Chrystusem, Synem Człowieczym, i jako taka jest załączkiem życia wiecznego. Życie, wynikające z wiary w objawiające słowo, jest w sercu wierzącego jak woda żywa, która wypływa z nieznanych głębin (J 4,11). Wiara staje się „*w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu*” (J 4,14). Wierzący realizuje słowa i zajmuje postawę, które odpowiadają oczekiwaniom Ojca. „*W Duchu i prawdzie*” oddaje cześć Bogu ten, który „*jest Duchem*” (J 4,23-24). Dzięki wierze staje się synem (J 1,12). Wybawiony przez Syna, znajdzie się w domu Ojca (J 8,31-36).

³ W związku z tym pisze się niekiedy o hańbie niewiary. Por. A. Salas, *Ewangelia wg św. Jana. Jezus – Ten, który stwarza nowego człowieka*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2002, s. 104.

⁴ A. Paciorek, *Wiara*, w: *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2000, s. 174. Por. także K.H. Schelkle, dz. cyt. S.74; H.U. von Balthasar, *Wiara jako zgoda z Bogiem*, w: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków: ZNAK 1991, s. 452-457; A. Malina, *Zagadnienia etyczne*, w: *Teologia Nowego Testamentu. Tom II. Dzieło Janowe*, M. Rosik (red.), Wrocław: Wydawnictwo TUM, 2008, s. 303..

Wiara odgrywa decydującą rolę w Janowej perspektywie eschatologicznej. Ma wymiar eschatologiczny nie tylko w tym znaczeniu, że ukierunkowuje człowieka na światło i życie wieczne, lecz także z tego względu, że wierzący otrzymuje rzeczywiście te dary wraz z Bożym synostwem. Odtąd, dzięki wierze, „przechodzi ze śmierci do życia” (J 5,25) i już obecnie wchodzi w posiadanie dóbr eschatologicznych.

Jakie są – według Ewangelii św. Jana – zasadnicze elementy składowe wiary?

Zasadniczymi elementami składowymi wiary w Ewangelii św. Jana jest „widzenie” oraz „słyszanie”. Pogłębiają ją one i umacniają. Musimy jednak pamiętać, że poznanie zmysłowe jest tylko punktem wyjścia dla poznania duchowego.

W czwartej Ewangelii występuje wiele czasowników związanych z „widzeniem”. „Widzenie” jest skierowane na osobę Jezusa. Uczniowie, różni ludzie, przywódcy Żydów (np. Nikodem) „widzieli” człowieka Jezusa, który mówił i działał „jawnie” (por. J 7,26; 10,24-25; 18,20). Wszyscy widzieli Jego „znaki” (J 11,47-48; 12,19). Dał się widzieć w synagogach i w świątyni, gdzie Żydzi się zbierali (J 18,20). Ewangelista podkreśla często, że Jezus wstępował do Jerozolimy z okazji świąt (J 2,13; 5,1; 7,10). Dla niego Jerozolima i świątynia są znakiem i symbolem, że orędzie Chrystusa ma charakter publiczny. To samo ujawnia się także w Jego śmierci. Jezus nazywa ją „wywyższeniem” Syna Człowieczego (J 3,14; 8,28; 12,32). Poprzez swoją mękę ujawnił się On publicznie. Dwa razy Piłat publicznie ogłasza: „Oto Człowiek” (J 19,5) i „Oto wasz król” (J 19,14). Arcykapłani i ich słudzy widzieli to wszystko (J 19,6), a jednak odrzucili Go. Na Kalwarii „wielu Żydów” mogło przeczytać napis: „Jezus Nazarejczyk, Król żydowski” (J 19,20). Św. Jan, bardziej niż inni Ewangeliści, podkreśla ten właśnie szczegół. Żołnierze, którzy przyszli pod krzyż (J 19,33), zobaczyli, że Jezus już umarł. Uczeń widział, że z Jego boku wypłynęła krew i woda. I dał temu świadectwo (J 19,34-35). Ostatnim zdaniem w opisie śmierci Jezusa jest zapowiedź wizji: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili (J 19,37).

Ten rzucający się w oczy nacisk, położony na widzenie, występuje także w opisie zmartwychwstania. Piotr oraz drugi uczeń, który miłował Jezusa, „widzieli” pusty grób, leżące płótna oraz chustę (J 20,6-8). Jezus zjawił się zebranym uczniom i „pokazał im ręce i bok” (J 20,20). Także Tomasz Go „widział” (J 20,29). Dlatego umiłowany uczeń przekazał świadectwo paschalne, które streszczają słowa: „Widzieliśmy (widziałem, czy widziałam) Pana” (J 20,18.20.25-28). Trzeba także zwrócić uwagę na to, z jakim naciskiem Ewangelista utożsamia Jezusa z Kalwarii z „Panem”, którego widzieli uczniowie w dniu Paschy. Odmienne niż św. Łukasz, który stara się uwypuklić rzeczywistość ciała Zmartwychwstałego (Łk 24,39), św. Jan podkreśla wspomnianą identyczność. Chrystus był „widziany” jako umarły na krzyżu i jako żyjący w miejscu, gdzie w zamknięciu znajdowali się uczniowie (J 20,19). To świadectwo naocznego świadka znajduje się u podstaw wiary (J 19,35; 20,29-31).

„Widzenie” Janowe nie jest jednak widzeniem fizycznym i czysto ludzkim oraz związanym z tym światem. Jest to widzenie, które nie zatrzymuje się na tym, co zewnętrzne i pozorne, ale dociera aż do największej głębi. Dotyka rzeczywistości ukrytej, która stanowi istotę każdej rzeczy. Chodzi o to, co pozwala uchwycić źródło i tajemnicę życia. „Bo życie objawiło się: myśmy je widzieli, o nim zaświadczamy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione” (1 J 1,2).

W Ewangelii św. Jana znajdują się liczne przykłady dogłębnego i przenikliwego spojrzenia. Św. Jan Chrzyciel dostrzega zbliżającego się do niego Jezusa i widzi „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (J 1,29). W chwili chrztu ujrzał „Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim” – Synu Bożym (J 1,32).

Uczeń, którego Jezus miłował, tym się różni się od innych, iż posiada niezwykłą głębię spojrzenia. Jego intuicja przenika samo jądro tajemnicy. W scenie przebicia boku, wychodząc poza fakt materialny, „zobaczył” w Jezusie ofiarę całopalną za zbawienie świata; Baranka nowej Paschy (J 19,34-37). Biegnąc w poranek wielkanocny, rozumie wymowę odsuniętego kamienia grobowego, brak ciała, znaczenie leżącego płótna i chusty. „Ujrzał i uwierzył” (J 20,8) w Pana zmartwychwstałego. Na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego, dzięki jakiemś oświeceni, rozpoznaje Jezusa. Tego rodzaju intuicja suponuje czystość serca, przenikniętego słowem i miłością (J 5,38.42) oraz światłem z góry (por. J 3,21). Jest oczywiste, że we wszystkich tych scenach uczeń ów ukazany jest wierzącym jako wzór i model.

Dwa słowa wskazują, jaki jest „przedmiot” tego „widzenia”. Jest nim „chwała” Jednorodzonego Syna Bożego oraz sam „Ojciec”. W *Prologu* czytamy: „ogłędaliśmy Jego chwałę” (J 1,14). Słowo Wcielone posiada tę chwałę o tyle, o ile jest Jedynym Synem, który przyszedł objawić Ojca. Ta chwała rozbłyska w „ciele” i uczniowie ją kontemplują. „Kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał” (J 12,45). Słowa podsumowują publiczną działalność Chrystusa. Wskazują na jej ostateczne znaczenie. Dlatego Jezus wprowadza uczniów w tajemnicę „godziny” i stwierdza: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9).

Wynika z tego, że Janowe „widzenie” różni się od zwykłego poznania i jest zdolnością poznania duchowej rzeczywistości w całej jej głębi. W takim wypadku w dalszym ciągu dostrzega się „ciało” Chrystusa, ale równocześnie zaczyna się kontemplować chwałę Syna, w której rozbłyska chwała Ojca. Jest to prawdziwa kontemplacja, która pozwala każdemu, znajdującemu się wobec Jezusa-Człowieka, dostrzec tajemnicę. Jest to jedyne w historii doświadczenie. Wspomniana kontemplacja nie jest identyczna ze zwykłym patrzeniem. Wielu uczestniczyło w wydarzeniach i byli świadkami „znaków”, a jednak nie dostrzegali ich głębi (J 6,26; 9,39; 12,40). Spojrzenie ludzkie jest niezdolne do przeniknięcia pewnej rzeczywistości. Dlatego człowiek „nie widzi”. Galilejczycy, mimo iż dostrzegają znaki (J 6,26), nie rozpoznają, że Jezus jest prawdziwym chlebem (J 6,36.40). Spojrzenie uczniów przed męką jest jeszcze niedoskonałe. Doskonali się dopiero w miarę jak zbliża się „godzina”. „Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście [...]. Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14,7.9). Dopiero „godzina” rzuca światło na całe życie Jezusa. W jej świetle uczniowie zobaczyli Jezusa w całej rzeczywistości. Wtedy dopiero „zobaczyli” i rozpoznali znaczenie zbawcze wielu wydarzeń. Musieli w rzeczywistości przejść przez „nieoglądanie”, aby zdobyć prawdziwe „widzenie”. Jezus zapowiada to w *Mowie Pożegnalnej*: „Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie” (J 14,19). Ta wypowiedź odnosi się z pewnością do zjawień Jezusa zmartwychwstałego, które będą rodzajem preludium do głębszego i pełniejszego objawienia tajemnicy Jezusa. Tego objawienia doświadczy uczeń, który miłuje (J 14,20-21; por. J 16,16-22). To „widzenie” ma jako przedmiot osobę uwielbionego Pana. Dzięki niemu przeszłość jest postrzegana we właściwych wymiarach. Dopiero więc w Kościele krzyż zostanie zrozumiany jako uwielbienie. Krew i woda, które wypływają z przebitego boku na Kalwarii, staną się źródłem życia uwidaczniającego się w sakramentach (zob.: „Będą patrzeć (= widzieć) na Tego, którego przebili” – J 19,37). Dokona się to oczywiście dzięki Duchowi Świętemu. W tym świetle słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29), można rozumieć w następujący sposób: Błogosławieni ci, którzy, nie widząc bezpośrednio Jezusa ziemskiego, uwierzyli jednak, że jest On obecny w Kościele i w nim ukryty.

W związku z tym „widzeniem” mówi się o oczach wiary. Jest to przenośnia (por. J 9,39). To jest dar, moc, dzięki której człowiek jest zdolny dostrzec rzeczywistość i rozpoznaje Bożą interwencję. Oczy wiary wprowadzają w poznanie zbawczych planów Bożych i pozwalają ocenić każdą rzeczywistość w świetle Bożym.

Co oznacza słyszenie lub słuchanie, o którym pisze autor Ewangelii św. Jana?

Drugim czasownikiem, równie ważnym jak słowo „widzieć”, jest w Ewangelii św. Jana termin „słyszeć” – „słuchać”. Przy jego pomocy autor Ewangelii opisuje objawienie. Jego przedmiotem jest albo sam Jezus, czyli Jego osoba, albo też Jego słowa (czy słowo). Dzięki temu objawieniu dokonuje się przejście z niewiedzy do wiedzy.⁵

Jezus jest tym, „*kto przychodzi z wysoka [...], z nieba przychodzi. [...] Świadczy On o tym, co widział i słyszał*” (J 3,31-32). Jest człowiekiem, którego Żydzi chcą zabić, ponieważ objawia im prawdę, którą „*usłyszał u Boga*” (J 8,40). Jest Synem, który poucza uczniów o tym, co „*usłyszał od Ojca*” (J 15,15).

Podobnie powinien postępować uczeń. Jego obowiązkiem jest ciągłe słuchanie. Pójście za Jezusem zaczyna się dzięki słuchaniu słowa. Dwaj uczniowie św. Jana Chrzciciela poszli za Jezusem usłyszawszy słowa mistrza (J 1,35-37). W innych wypadkach Ewangelista podkreśla, że słowa Jezusa przenikają człowieka. Informacja niewiasty wzbudziła u Samarytan pierwszy odruch wiary (J 4,39), ale dopiero słowa Jezusa przekształciły ją, by uczynić zdolną do ciągłego „słuchania”. Początkowa wiara przekształciła się w pewność: „*On prawdziwie jest Zbawicielem świata*” (J 4,42). Słuchanie jest istotnym elementem nie tylko wtedy, gdy rodzi się wiara, ale także w toku jej trwania.

Istnieje zatem ścisły związek między „słuchaniem słowa” a wiarą. Widać to dobrze w stwierdzeniu: „*Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne*” (J 5,24). Słuchanie i wiara są czymś równoczesnym. Człowiek, słuchając wypowiedzi Jezusa, uznaje je za słowa wysłańca Boga i tym samym łączy się ze słowami Ojca. Wymaga to jednak pewnych dyspozycji wewnętrznych, których niekiedy brak człowiekowi. Widać to dobrze w scenie, która rozegrała się w Kafarnaum, gdy Jezus objawił, że jest „*chlebem życia*”. Wielu uczniów zgorszyło się, słysząc to przemówienie. Mówili: „*Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?*” (J 6,60). „*Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło*” (J 6,66). To wydarzenie rzuca światło na stan określany jako „*bycie uczniem Jezusa*”. Jego uczniem jest człowiek zdolny do słuchania nawet twardych i wywołujących sprzeciw słów. Potrafi pójść za Mistrzem niezależnie od ceny, jaką trzeba zapłacić, gdyż jest pewien, iż Jezus posiada „*słowa życia wiecznego*” (J 6,68). Słowo Jezusa może dotrzeć do wnętrza człowieka, o ile jest on wewnętrznie gotowy do słuchania Boga (J 6,45); o ile jest z Boga (J 8,45), słucha Go i Nim żyje, a tym samym jest prawdziwym synem Boga. O tym właśnie mówi Jezus do niewierzących Żydów: „*Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście*” (J 8,47).

Czasownik „słuchać” czy „słyszeć” suponuje wzajemny związek przynależności między tym, kto wzywa, a tym, kto przyjmuje wezwanie. Widać to dobrze w przemówieniu o dobrym Pasterzu (J 10). Na początku wszystkie owce znajdują się w owczarni i cieszą się głosem pasterza. Ale tylko jego owce rozumieją wezwanie. Każdą wzywa po imieniu. One wychodzą i „*postępują za nim, ponieważ głos jego znają*”, natomiast za obcym nie pójdą, gdyż „*nie znają głosu obcych*” (J 10,4-5).

Ten ścisły wewnętrzny związek między głosem Mistrza a Jego słuchaczami jest jeszcze bardziej widoczny w opisie spotkania Jezusa z Marią Magdaleną przy grobie. Wystarczyło słowo „*Mario*” (J 20, 16). Szukająca natychmiast odkrywa Poszukiwanego. Św. Jan nie pisze wyraźnie, że Maria Magdalena rozpoznała głos Jezusa, ale można się tego domyślać.

Św. Jan przedstawia więc relacje, jakie zachodzą między poszczególnymi elementami składowymi wiary. Niekiedy „*widzenie*” i „*słyszenie*” poprzedzają wiarę i do niej prowadzą. Innym razem

⁵ A. Malina, *Zagadnienia etyczne*, w: *Teologia Nowego Testamentu. Tom II. Dzieło Janowe*, M. Rosik (red.), Wrocław: Wydawnictwo TUM, 2008, s. 303.

natomiast te elementy składowe towarzyszą wierze lub po niej następują. W rzeczywistości można mówić o ich wzajemnym przenikaniu. Wiara równocześnie suponuje i daje nowe oczy, nowe uszy, nową wrażliwość na Boże objawienie. Wychodzi z zaczątkowego „odkrycia” i prowadzi do odkrycia znacznie głębszego i bardziej rozświetlającego prawdę.

Przedmiotem wiary w Ewangelii św. Jana jest osoba Jezusa. Osobistą odpowiedzią człowieka na objawienie, które przynosi Jezus Chrystus, powinna być wiara. Przez nią człowiek bezpośrednio styka się z prawdą, przystaje do prawdy objawionej i otrzymuje życie..

Ojciec, powierzając swojemu Synowi pełnię objawienia, uzależnił ostateczny los ludzi od ich postawy wobec działalności Jezusa Chrystusa. Nie wszyscy jednak przyjmują objawienie przyniesione przez Syna. Zamykają się przed światłem. Wina jest wyłącznie po stronie odrzucających wiarę. Pragną oni chwały ludzi, a nie szukają chwały pochodzącej od Boga (J 5,44; 12,43). Natomiast wierzącym jest ten, kto opierając się na Bogu, Jego obietnicach, czuje się stały, pewny. Taka właśnie była postawa Abrahama.

PYTANIE: W jakim celu św. Jan napisał Ewangelię? Czy po to, aby obudzić wiarę, czy też aby ją pogłębić?